

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Ponedziałek dnia 18 Lutego v. s. 1824 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt Petersburg dnia 9 lutego.

(z Ruskiego Inwalida).

JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ, CESARZEWICZ I WIELKI XIĄŻE JEGOMOŚĆ, KONSTANTY PAWŁOWICZ, przybył do tutejszey stolicy, we czwartek, dnia 7 t. m.

Obrząd uroczysty zaślubin ICH CESARSKICH WYSOKOŚCI, WIELKIEGO XIĄŻĘCIA JEGOMOŚCI MICHAŁA PAWŁOWICZA z WIELKĄ XIĘŻNĄ JEYMOŚCIĄ, HELENĄ PAWŁOWNĄ, odprawil się wczora d. 8 t. m., w porządku następującym:

Zrana o godzinie 8mej, pięć wystrzałow działowych, z twierdzy Sankt Petersburgskiej, obwieściło miastu całemu, że się dnia dzisiejszego odprawi uroczystość zaślubin ICH WYSOKOŚCI. Na skutek pozostałych uwiadomości, o godzinie 11tej przed południem zjechali się do pałacu zimowego członkowie Najswiętszego Rządzącego Synodu i dalsze znakomitsze duchowieństwo, wszyscy urzędnicy Dworu i inne znakomitsze osoby płci obojey, takż Sztabs i Ober-oficerowie Leyb gwardyi i innych półków. Damy były w ubiorach ruskich, a kawalerowie w ubiorach galowych.

Członkowie Rady, pierwsi urzędnicy Dworu i Marszałkowie Dworu, zebrawi się do Cerkwi dla znaydowania się na obrzędzie zaślubin, przed przybyciem Osób NAYJAŚNIEJSZEY FAMILII; Freyleyny NAYJAŚNIEJSZYCH CESARZOWICH w pokoju karmazynowym, a Kawalerowie Dworu w gobelinowym; osoby wstęp mające za kawalergardami i dalsze Damy w pierwszey przed-sali; Jenerałowie, Sztabs i Ober-oficerowie gwardyi w wielkiej sali, w porządku zwyczajnym; Sztabsi Ober-oficerowie wojska w ostatniej przed-sali; Urzędnicy cywilni w sali białey.

Gdy znaydujące się Damy stanu, wezwane zostały do ubrania WYSOKIEY ZARĘCZONEY OBLUBIENICY i po ukończeniu tego obrzędu wyszły z apartamentow wewnętrznych, wtedy wielki Mistrz obrzędow uwiadomil o tém WYSOKIEGO ZARĘCZONEGO MŁODZIANA i prowadził Go do apartamentow NAYJAŚNIEJSZEY CESARZOWEY JEYMOŚCI MARYI FEDEROWNY. Damy Stanu i Damy Dworu Królewsko Wirtemberskiego udały się tymczasem do Cerkwi.

NAYJAŚNIEJSZA CESARZOWA JEYMOŚĆ MARYA FEDEROWNA z ICH CESARSKIMI WYSOKOŚCIAMI, CESARZEWICZEM JEGOMOŚCIĄ, WIELKIM XIĄŻĘCIEM MIKOŁAJEM PAWŁOWICZEM i ICH CESARSKIMI WYSOKOŚCIAMI, WYSOKIEMI ZARĘCZONEMI, raczyli iść przez wewnętrzne Apartamenta do NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA JEGOMOŚCI.

U drzwi Cerkwi, NAYJAŚNIEJSZE OSOBY, spokane zostały przez Duchowieństwo znakomitsze; wtedy z twierdzy Sankt Petersburgskiej dany był sygnał, przez 21 wystrzałow działowych.

Kiedy na początku Mszy świętey zaczęto śpiewać: „Panie w mocy Twojej rozweseli się Król“ NAYJAŚNIEJSZA CESARZOWA MARYA FEDEROWNA raczyła wziąć WYSOKICH ZARĘCZONYCH za ręce, i zaprowadziła ICH na przygotowane miejsca; w tymże czasie zbliżyły się do tego miejsca obustron osoby, przeznaczone do trzymania wien-

cow nad Ich głowami. Zaczął się ślub, podług przepisow obrządku Kościoła Wschodniego, w czasie którego, po Ewanjelii w jekteniach wymieniono: „PRAWOWIERNEGO WIELKIEGO XIĄŻĘCIA JEGOMOŚCI MICHAŁA PAWŁOWICZA i MAEŻONKĘ JEGO, PRAWOWIERNĄ WIELKĄ XIĘŻNĘ JEYMOŚĆ HELENĘ PAWŁOWNĄ.“ Po skończeniu tego duchownego obrzędu, WYSOCY ZAŚLUBIENI składali podziękowanie NAYJAŚNIEJSZYM CESARZOWYM ICHMOŚĆ i powrócili na swoje miejsce. Potém zaczęły się modły dziękczynne, w czasie których śpiewane było *Te Deum Laudamus*. Za danym sygnałem, zaczęły się wystrzały działowe, 101 razy. Po skończonym nabożeństwie, Członkowie Najswiętszego Synodu i dalsze znakomitsze Duchowieństwo składali NAYJAŚNIEJSZYM CESARZOWYM ICHMOŚĆ powinszowanie. Z cerkwi NAYJAŚNIEJSZE CESARZOWE z całą familią CESARSKĄ raczyły się udać do wewnętrznych apartamentow CESARZA JEGOMOŚCI. WYSOKA ZARĘCZONA OBLUBIENICA miała na głowie Koronę, a po skończonym ślubie włożyła na wierzch sukien płaszcz karmazynowy, podszyty gronostajami z ogonem, który niosło 4rech Kamerherow a koniec Marszałek Dworu. Z apartamentow udał się orszak przez wielkie sale do apartamentow wewnętrznych NAYJAŚNIEJSZEY CESARZOWEY JEYMOŚCI MARYI FEDEROWNY, w porządku następującym:

1) Furyerowie dworu i furyerowie pokojowi ICH CESARSKICH MOŚCI i ICH CESARSKICH WYSOKOŚCI.

2) Wielki Mistrz obrzędow i Mistrze obrzędow.

3) Kamerjunkrowie, Kamerherowie i Kawalerowie Dworu JEGO CESARSKIEY MOŚCI, po parze, młodszy naprzód.

4) Wielcy Urzędnicy Dworu, po parze, młodszy naprzód.

5) NAYJAŚNIEJSZE CESARZOWE, mając opodal przed sobą Wielkiego Kamerhera.

6) ICH CESARSKIE WYSOKOŚCI, CESARZEWICZ, WIELKI XIĄŻE JEGOMOŚĆ MIKOŁAJ PAWŁOWICZ i WIELKA XIĘŻNA JEYMOŚĆ ALEXANDRA FEDEROWNA.

7) ICH CESARSKIE WYSOKOŚCI, WYSOCY ZAŚLUBIENI.

8) Ich Królewskie Wysokości Xiąże, Xiężna i Xiężniczka *Marya*, Wirtembersey.

9) Za nimi Mistrzynie Dworu i Damy Stanu, Kamerfreyleyny, Freyleyny NAYJAŚNIEJSZYCH CESARZOWYCH, Damy Królewskiego Dworu Wirtemberskiego, i Freyleyny ICH CESARSKICH WYSOKOŚCI, parami, starsze na przedzie.

Podczas stołu za krzesłami NAYJAŚNIEJSZYCH CESARZOWYCH stali pierwsi Urzędnicy Dworu i Kamerherowie. Gdy zaś NAYJAŚNIEJSZYM CESARZOWYM i dalszym Osobom Wysokim podane zostały krzesła, wtedy służyć zaczęli NAYJAŚNIEJSZYM CESARZOWYM i ICH CESARSKIM WYSOKOŚCIOM Kamer-paziowie.

Do stołu grała muzyka wokalna i instrumentalna, a pod czas wzniesionego zdrowia strzelano z dział twierdzy: 1) Za zdrowie ICH CESARSKICH MOŚCI 51 wystrzałow, 2) Wysokich Zaślubionych, 31 wystrzałow. 3) Całego Cesarskiego Domu, 31 wystrzałow. 4) Duchowieństwa i wszystkich wier-

nych poddanych, 31 wystrzałów. Pod czas spełniania tych toastów onizywały się trąby i kotły. Kubki podawał NAYJAŚNIEYSZYM CESARZOWYM Wielki Podczaszy, CESARZEWICZOWI JEGOMOŚCI WIELKIEMU NIAŻĘCIU MIKOŁAJOWI PAWŁOWICZOWI i WIELKIĘ NIEŻNIE JEYMOŚCI ALEXANDRZE FEDEROWNIE i WYSOKIM ZAŚLUBIONYM, Mistrzowie Dworu; Xięciu, Xiężnie i Xiężniczce Maryi Wirtemberskiej, Kamerherowie. Po obiedzie NAYJAŚNIEYSZE CESARZOWE z CAŁĄ NAYJAŚNIEYSZĄ FAMILIĄ, w tymże porządku powróciły do pokojów wewnętrznych.

Wieczorem był bal w sali s. Jerzego, na który wezwane były wszystkie znakomitsze osoby płci obojey, Ministrowie cudzoziemscy i wszyscy do Dworu wstęp mający. Przed skończeniem balu ICH CESARSKIE WYSOKOŚCI WIELKI NIAŻE MIKOŁAJ PAWŁOWICZ, z WIELKĄ NIEŻNĄ ALEXANDRĄ FEDEROWNĄ, raczyły się udać do apartamentów Nowo Zaślubionych dla przyjęcia tam ICH WYSOKOŚCI. Potem NAYJAŚNIEYSZE CESARZOWE, poprzedzane od osob składających etat dworu i towarzyszone od Wielkiej Mistrzyni i Dam Stanu, odprowadziły Nowo ZAŚLUBIONYCH do ICH Apartamentów, gdzie byli s. owami przez ICH CESARSKIE WYSOKOŚCI WIELKIEGO NIAŻĘCIA MIKOŁAJA PAWŁOWICZA i WIELKĄ NIEŻNĘ ALEXANDRĘ FEDEROWNĘ. ICH CESARSKIE MOŚCI z Nowo ZAŚLUBIONYMI, towarzyszone od Mistrzyń Dworu i Dam Stanu, raczyły wejść do wewnętrznych apartamentów Nowo ZAŚLUBIONYCH, gdzie się znajdowała jedna z Dam Stanu dla rozebrania WIELKIEY NIEŻNY.

Po wszystkich cerkwiach odprawilo się nabożeństwo i było całodzienne bicie we dzwony, co ma trwać i przez dwa dni następne; a wieczorami, przez wszystkie 3 dni pomienione, miasto będzie illuminowane.

Na trzeci dzień zaślubin Wysocy ZAŚLUBIENI przyjmować będą zwyczajne powinszowania.

Przez N... do Kapituły Orderów Rosyjskich, po d. 11 stycznia r. t. miano awanikawalerami orderu s. Anny 3eiej klasy, Urzędnicy Pocztamtu Litewskiego: radca dworu, doktor medycyny i chirurgii *Seifert*; radcy tytularni, expedytorowie: *Chodoley*, *Korsak*, *Lubicz* i *Biernikow*; urzędnik do oglądania stacy pocztowych *Wołjński*.

KRÓLEWSTWO LOMBARDSKO-WENECKIE.

Medyolan dnia 22 stycznia.

(z *Gazety le Conservateur Impartial*).

Dalszy ciąg wyroku na spiskowych w Królestwie Lombardsko-Weneckiem.

Tu jest miejsce oznaczyć bliżej udział osób pojedynczych, które do wspólnego występku należały. Między czynnościami, przez które Hrabia Fryderyk *Confalonieri* stał się winnym zbrodni zdrady kraju, policzą się główniejsze z tych, które jemu przypisują podwładni uczestnicy spisku. Występki *Alexandra Filipa Andriane*, jako oddzielne, osobno przywiedzione będą.

Uczestnictwo Hrabiego Fryderyka *Confalonieri* z *Medyolanu*.

Hrabia Fryderyk *Confalonieri*, już za byłego rządu, ściał na siebie uwagę, jako człowiek nieprzyjaznego ducha opozycji. Podczas upadku Królestwa Włoskiego, należał do rewolucyjnych zaburzeń, które wtenczas stronnictwo demokratyczne zrzadziło, a których ofiarą padł minister skarbu *Prina*.

Naówczas głos publiczny powstał przeciwko niemu, miano go za głównego sprawcę tych ruchów. Poczem Hrabia *Confalonieri*, wyjechałszy za granicę, nie omieszkał korzystać w swojej podróży dla otwarcia nowego i szerszego pola dumie swojej. Zgodność jego sposobu myślenia z innymi, uterował mu drogę do zawarcia przyjaźni z osobami w *Londynie* i *Paryżu*, znajomości z tegoczesnego liberalizmu; i w takich to stosunkach powrócił do *Medyolanu*, strawiwszy prawie rok na podróży we *Francyi* i *Anglii*. Kie-

dy powrócił do *Medyolanu*, niewygasła jeszcze pamięć zabicia *Priny*, wzbudziła nienawiść przeciwnego stronnictwa ku *Confalonieremu*, który za granicą kazał wydrukować pismo ulotne, mające za cel, nie tylko uwolnić siebie od zarzutu uczestnictwa do tego prywatnego występku, ale bez brzojaźni publicznie głosił zasady, które wyznawał. Wtem to piśmku wyłożył powody, które go skłoniły do wspierania stronnictwa niepodległości, i chlubił się, że nie był nigdy niewolnikiem okoliczności i rządów, i że takim nigdy nie zostanie.

Stronnictwo liberalistów poczęło Hrabiego *Confalonieri* uważać za główną swą podporę, a powazenie, jakie u tej klasy zednał, musiało koniecznie pochlebiać jego własney miłości i owey dumie, która w nim panująca namiętnością byłą okazywała się. Dom jego był miejscem zbierania się naysgorliwszych stronników rewolucyi, a *Confalonieri*, usiłując zarażać ducha publicznego, osiągnął środki wpływania do publicznego oświecenia młodzieży, starał się rozszerzać w swym kraju te opinie niebezpieczne, które, gdy się wkorzenia, odrażają od rządu umysły tych, którzy je wyznawali.

W listopadzie 1820 kilku spiskowych piemontskich zaprosiło go przez jego przyjaciela do *Vigevano*, dla naradzenia się tam z jednym ich głównym emissaryuszem, dowiedzenia się od niego o ich planie, oraz o sposobie, jakby sobie życzyli, iżby on ze swej strony w *Lombardyi* działał *Confalonieri* przytał na wezwanie, i tamże nierównie więcej ztopił się w projekta swe rewolucyjne.

Powróciwszy do *Medyolanu*, i nie spuszczaiąc nigdy z oka, jaki obrót wezmą interesa w *Neapolu*, *Confalonieri* udał się w grudniu 1820 do *Florancyi*, pod pozorem wypełnienia tam dawncyj powinności przyjacielskiej. Tu zszedł się z dwoma przyjaciółmi, z których jeden *Józef Pecchio*, teraz zaocznie na śmierć skazany.

Związki, które w tej podróży z wielu znakomitszymi liberalistami pozawierał, nadarzyły mu obszernych wiadomości o usiłowaniach, które tajemne towarzystwa wszędzie czyniły, aby przyspieszyć wybuchnienie powszechney w *Włoszech* rewolucyi, do czego ciągnięcie wojska austriackiego przeciwko buntownikom neapolitańskim miało być pierwszym hasłem.

Tym czasem liberaliści francuzcy w pierwszych dniach stycznia 1821, zalecali sprzyśnięciem *pi mnt.kim*, ażeby wspierał się radą i współdziałaniem *Confalonierego*, który zatem w tymże miesiącu styczniu powołany został do *Turyńnu*; lecz wstrzymany chorobą żony, i chcąc pokryć się cudzym płaszczykiem, *Confalonieri* wysłał do *Turyńnu* *Pecchio*, naysaufańszego przyjaciela, dla poznania prawdziwego stanu rzeczy, i uwiadomienia go o tém.

Pecchio sprawił się naleyplej w tém poleceniu, i zabawiwszy nie długo w *Turyńniu*, gdzie się znajdował na kilku zgromadzeniach i poznał główne związki spisku, doniósł wiernie *Confalonieremu*, co widział, i co sam po części skutecznie znalazł mu, iż wszystkie stronnictwa połączyły się na stronę konstytucyi hiszpańskiej; że towarzystwa tajemne coraz bardziej się rozszerzały w królestwie sardyńskim i w *Lombardyi*; zostala w nayscisleyzém porozumieniu z sektami innych państw włoskich; że wojska piemontskie powstała w czasie ulozonym, i zmuszą Króla do przyjęcia konstytucyi hiszpańskiej, i że wprawdzie przewidują, że możeby się Król temu opierał, lecz przedsięwzięto środki. Jak tylko rewolucya wybuchnie, wnet wysłać korpus wojsk znaczny do *Lombardyi*, a gdy i w tym kraju przyydzie do skutku powstanie, prowincye austriackie we *Włoszech* utworzyłyby z *Piemontem* nowe państwo niepodległe, rządzone podług konstytucyi hiszpańskiej, pod imieniem *Włoch północnych*.

Pecchio uwiadomił *Confalonierego* o środkach, jakie mieli spiskowi, i przywiózł mu statuta skonfederowanych *Włochów*, nie mniej też odezwę w języku łacińskim, którą sprzyśnięci napisali dla rozruczenia pomiędzy wojskami węgierskimi, w celu ich uwiedzenia.

Od tej chwili *Confalonieri* był najwyższym środkowym punktem spisku włoskiego, i nikt nie zaprzeczał mu stopnia, który mu stronnictwo spiskowych przyznało.

Otoczony ciągle głównymi naczynniejszymi członkami tego stronnictwa, naradzał się i rozwijał z nimi plan działań, które miały być przedsięwzięte w tej części Włoch. Nie było żadnego ważnego postanowienia i przedsięwzięcia, którego by nie był największym uczestnikiem.

Dnia 16 lutego 1821, *Filip Ugoni* (jeden ze skazanych na śmierć zaocznie) posłany został do *Medyolanu* przez *Confalonierę*, i od niego dostał 4,000 lir, które powinien był użyć na ujęcie sobie dwóch ludzi: z tych jeden przeznaczony był przez sprzysiężonych medyolańskich do grania roli głównej w zapaleniu powstania w stolicy; i w rzeczy samej jeden z tych dwu udał się do *Medyolanu*.

Emisariusz piemontski wysłany został do *Confalonierę* w lutym 1821, aby się dokładnie dowiedział o współdziałaniu, na którym ci, co go wysłali z Lombardyi, mogli polegać, współdziałaniu, o którym chcieli być mocno zapewnieni, nim udadzą się do środków, za których powodzenie ręczyło powstanie jednoczasowe we wszystkich krajach włoskich. W tymże samym miesiącu lutym spiskowi parmeńscy wysłali do *Confalonierę* swego spółnika, dla otrzymania od niego potrzebnych instrukcyj. Czynność i odwaga generała naczelnie dowodzącego w Lombardyi, stawiły sprzysiężonym zawadę do skutecznego swych zamiarów; przeto myśleli o środkach pozbycia się jego przez zabójstwo, a *Confalonieri* należał do tego spisku.

Okolo 10 marca *Pecchio* został wysłany do *Piemontu* z pieniędzmi, aby tam przyspieszył wybuchnienie rewolucyi. *Margrabi Benigno Bossi* (jeden ze skazanych na śmierć zaocznie) wciągnięty także do planu powszechnego sprzysiężenia się, przybył do chorego *Confalonierę* w celu otrzymania od niego instrukcyj przed swym odjazdem. Obadwa z tych emisaryuszów, pisywali ciągle listy do *Confalonierę* przez czas, nim nastąpiło powstanie w *Piemontcie*, przez co *Pecchio* utrzymywał go w dokładnej wiadomości o tém, co się działo, ażeby przez to mógł kierować działaniami w *Medyolanie*.

Wiadomość o wybuchnięciu rewolucyi w *Piemontcie* podała projekt do zrobienia rozruchu pospolstwa w stolicy Lombardyi; *Confalonieri* nie omisszał nim się zająć, łącznie z byłym generałem *Demeester* (teraz zaocznie na śmierć skazanym) jednym z winowajców, którym Najjaśniejszy Pan, podczas spisku mantuańskiego przebaczył.

W tymże czasie, kiedy w *Medyolanie* przygotowywano powstanie, napisano list zapalający do buntu do *Filipa Ugoni* w *Brescia*, wzywając sprzysiężonych tego miasta do zapalenia buntu. *Filip Ugoni* nie znał innego naczelnika nad *Confalonierę*; i w rzeczy samej zaraz po odprawioném zgromadzeniu w *Brescia*, rano w dniu 17 marca, z powodu odebranego listu, rzeczony *Ugoni* udał się natychmiast do *Medyolanu*, jechał całą noc, i przybywszy rano d. 18, udał się prosto do chorego *Confalonierę*, dla powzięcia wiadomości i kierunku, których jego towarzysze, noszący nazwisko konfederatów włoskich, potrzebowali, aby być posłusznymi wezwaniu, przez nich otrzymanemu.

Wielu uwięzionych zeznało, że *Confalonieri* przyjął ich do spisku, że ich zachęcał do popierania i przyspieszania swém przykładaniem się w potrzebie nawet pieniędzmi, do powodzeń spisku.

Filip Ugoni, wezwany do *Medyolanu*, stanął tam okolo d. 14 lutego 1821 ze swoim przyjacielem *Tinnellm*, teraz osądzonym. Tegoż samego wieczora udali się razem do pokojów *Confalonierę*. Tu odkrył im *Confalonieri* plan spisku, wystawiał ku temu potężne środki, będące w ręku sprzysiężonych, niemniej też wychwalał korzyści, spływające z konfederacyi włoskiej, którą im wystawiał, jako już zawiązaną i urządzoną w *Medyolanie*. Czytał im pismo względem teyże orga-

nizaoyi i wzywał, aby ją w swoich prowincjach rozszerzali; przyczem dał im różne instrukcyje do osiągnięcia rzeczy, i powiedział im do jakich w tej mierze osob udać się mają.

Confalonieri nie przestał na tém: i ażeby przygotować mocne wojsko, zdadne do przyspieszenia i wspierania najazdu na Lombardya, wojsk buntowniczych piemontskich, zajął się bardzo czynnie okolo urzędzenia gwardyi narodowej.

Gwardya ta była już urządzoną: co do mianowania osob, dowodzić nią mających, mianowano: dowódcę, jenerałnego kwatremistrza, czterech pułkowników, 4ch majorów, kilku szefów batalionowych, kapitanów i oficerów, i myślano o sposobach opatrzenia się w broń potrzebną.

Tym czasem wiele na tém zależało, aby gwardya ta utworzoną była przed wkroczeniem wojsk buntowniczych, aby tym sposobem być w gotowości do dania przeznaczoney buntownikom pomocy; ztąd starano się, chociaż napróżno, uwieść władze, wystawując, iż gwardya taka potrzebna jest do utrzymania porządku. *Confalonieri* tyle dokazał, iż za pomocą zaufaney osoby wybor naczelników i oficerów padł na też osoby, które były mianowane na schadzce tajemney sprzysiężonych, a które były członkami konfederacyi.

Spiskowi przekonani byli, iż w chwili spodziewanego nieprzyjaciół wtargnienia, potrzeba zaprowadzić rząd tymczasowy, mający najwyższą władzę, a który, jako najwyższy punkt środkowy, wydawać miał rozkazy, dające do urzędzenia i kierowania ułożoném powstaniem.

Pierwsze zasady tego projektu ułożone zostały na schadzce pierwszych dni marca 1821; lecz, że *Confalonieri*, dla słabości zdrowia, nie mógł się na niey znajdować, tenże sam plan roztrząsany i przyjęty był przy jego łóżku.

Uchwalono, że junta medyolańska będzie juntą pomocniczą tej, która w chwili powstania w *Turyinie*, swoje posiedzenia ma odbywać, i że *Pecchio* miał polecenie udać się do tego ostatniego miasta, jako członek łączący obiedwie junty. Postanowiono nawet organizacją owej najwyższej władzy; miała się dzielić na 7 wydziałów: wydział stosunków zewnętrznych, wewnętrznych, wojny, sprawiedliwości i prawodawstwa, skarbu, publicznego bezpieczeństwa i religii. Podano i mianowano osoby, przeznaczone do zawiadywania każdym wydziałem, jako też sekretarzów do wygotowania rozkazów i korespondencyj. Prezydentem tej junty jednogłównie obrany został *Confalonieri*. Czas wtargnienia nieprzyjaciół był także przeznaczony do opanowania najwyższej władzy, która miała się zająć powołaniem całego narodu do sprawy rewolucyjney.

Ponieważ bieg wypadków bardzo był powolny dla *Confalonierę*, umówił się więc z *Pallavicinim*, przyjętym dawniej przez siebie do związku, a teraz skazanym, aby ten ostatni udał się do *Piemontu*, dla przyspieszenia poruszeń buntowników i napadu na Lombardya; *Pallavicini* pojechał rzeczywiście razem z osądzonym także *Kajetanem Castiglia* do *Piemontu*, i obadwa czynili podwójnie mocne przełożenia, stosownie do daney sobie instrukcyi.

Jednak, pomimo najmocniejsze żądania *Confalonierę*, przybliżyć rozwiązanie rzeczy, którą był zajęty, przewidywał, że zawczesne uderzenie, przedsięwzięte z siłami niedostatecznymi, zniszczyłoby plany spiskowych, i znalazłoby dzielny odpór ze strony wojsk austryackich, które zaczęły się ścierać. Napisał więc do generała powstańców, aby nie przedsiębrał na los szczęścia, a nadewszystko, aby ze słabym wojskiem nie wkroczył do Lombardyi; wszakże zapewniał go oraz, iż gdyby się wojsko piemontskie w znaczney sile pokazało, nie tylko będzie tam dobrze przyjęte, ale też może polegać na wszelkich posilkach, tak stolicy jako i prowincyi.

Gdy władze dawały bacność na postępowanie *Confalonierę*, on tymczasem nie przestawał przysyłać o sobie wiadomości do związkowych w *Brescia*, i zajmował się ciągle

Pampeluna d. 26 stycznia
(z tężże gazety.)

Wskutku nowego urzędzenia woyska, rozpuszczono bataliony ochotników Królewskich z Nawarry. Jeneralny kapitan *Marti la Zari* wydał do nich odezwę, zachęcającą, aby powrócili do domowych swoich czynności, i byli zawsze gotowymi bronić Religii, Króla i Ojczyzny.

Niedawno przechodziło znowu przez Bajonę wiele bryk z pieniędzmi w złocie i srebrze.

TURCYA.

Od granic tureckich dnia 28 stycznia.
(z Gazety Warszawskiej.)

List z Smirny pod d. 14 b. m. donosi, iż eskadra, którą od początku grudnia jak najszybciej uzbrajano w *Stambule* dla zasłony *Smirny*, doznała okropnej burzy w Dardanelach, tak, iż prawie zupełnie zniszczoną została, 5 fregat i 6 brygów rozbito się przy brzegach, a reszta okrętów stała się niezdadną do użycia. Słychać, iż wylądowanie greków na wyspie *Mitilene* czyli *Lesbos*, do brze się powiodło. Grecy w liczbie blisko 8,000 ludzi zatknęli chorągiew Krzyża, i przymusili nieprzyjaciół do schronienia się w kilku warowniach. Turcy wkrótce zapewne opuszczą zupełnie tę wyspę. Inne listy wyrażają, iż osada turecka w *Patras*, dowiedziawszy się o pierwszych przysposobieniach Greków do opasania tej twierdzy i przypuszczenia do niej szturm, wyszła ztamtąd i cofnęła się do *Lepanto*. Piszą z wyspy *Scio*, iż widziano ztamtąd mnóstwo statków greckich, płynących ku północy. Słychać, iż ten oddział ma uderzyć na wyprawę turecką, posłaną do *Kandyi*. Turcy oczekują co chwila przybycia ipsaryotów na wyspę *Scio*. Przed niejakim czasem woysko greckie wylądowało na brzegi *Kandyi*, w chwili, kiedy flota egipska do *Alexandryi* wracała. W tymże czasie powstańcy, wypadłszy z gór, uderzyli na turków, którzy musieli cofnąć się do zamków. Odtąd jednakże trudno będzie grekom, niemającym ciężkich dział, wyparować nieprzyjaciół; gdyż osady egipskie, znajdując się w twierdzach. Basza Egiptu wziął na siebie obronę *Kandyi*, od czasu, jak ta wyspa przyłączoną została do jego wielko rządztwa. Nic już nie słychać o mniemanym związku tego Baszy z Grekami. Woyska greckie, które wysiadły na brzegi Azji mniejszej, powróciły na okręty. *Patras* jest ciągle trzymane w oblężeniu, a flotta idryjska przeocięła wszystkie związki morskie z tą twierdzą.

ANGLIA.

Londyn dnia 2 lutego.
(z Gazety Warszawskiej.)

Dziś kommissya królewska złożona z lordów *Liverpool*, *Eldon*, *Bathurst* i t. d. zagaiła obrady parlamentu mową, mianą w imieniu Monarchy. Lord kanclerz ją czytał.

Dnia 6. Duch burzliwy, panujący na wyspach naszych Zachodnio-Indyjskich, okazał się także na Martynice.

Pisma publiczne tutejsze ogłosiły umowę podpisaną dnia 17 listopada r. z. w *Wiedniu* między Austryą i Anglią, względem ostatecznego zaspokojenia pożyczki; tudzież dodatkowe artykuły do traktatu zawartego dnia 28 lipca 1817 roku między Anglią i Portugalią, względem zniesienia handlu niewolnikami.

Bankier tutejszy *Rotschild* podeymuje się wypłaty dla woyska francuzkiego w Hiszpanii.

Półkownik *O'Callaghan*, były adjutant jenerała *Miny*, bawił kilka dni w *Haue*, dla zawarcia układu z kapitanem amerykańskim, względem przewiezienia wspomnionego jenerała i orszaku jego do Ameryki południowej. *Mina* wsiądzie na okręt w *Cowes*.

projektami do przyszłych odmian politycznych, które chroniący się w *Genewie* i *Lauzanie* włosi ułożyli. Znajomość, jaką później po stłumieniu rewolucyi w Neapolu i Piemencie z obcym podróżnym zabrał, i listy jego zbiegłych przyjaciół doniosły mu o nowych zamachach w Szwajcaryi robionych, szczególniej ku wspieraniu zbiegów, z których korzystając fakcyja we Francyi, starała się pojedyncze w tém królestwie wzniecić powstania, z czego odkryto, później zamierzone, lub poczynające się wybuchnienia, listy te żywiły w nim nadzieję lepszych w przyszłości widoków, jakie jego przyjaciele mieli. W październiku 1821 odebrał list od zbiegłego, lecz osądzonego *Józefa Vismary*; tenże wzywał go, zajęć się znowu swemi zamiarami: bo stronniotwo związkowych chciałoby potargać swe z tym krajem związki, nanowo rozpocząć i w pomyślniejszej chwili zapewnić tryumf sprawy rewolucyjnej we Włoszech; a na dwa lub trzy dni przed jego uwięzieniem, nie mogąc uciec, otrzymał w dniu 13 grudnia 1821, od nieznanego pełne tajemnic listy, z zaleceniem, aby je przesłał obcemu emissaryuszowi, któremu posłużyć miały, do zyskania wstępu u niektórych znanych francuzkich liberałistów.

Człowiek ten, w gruncie swojego serca zepsuty, i przez swe obszerne związki wielce niebezpieczny, mający zgubny wpływ na wszystkich, otaczających go ludzi, co tyle osób zaplatał w swe tajemne zabiegi, co tylu do występku zachęcał, tyle rodzin przyprawił o zgryzoty i smutek, i blisko stałby się był przyczyną zniszczenia swojej ojczyzny. Człowiek ten, zamiast coby miał okazać w ciągu badań żal, objawił bardziej niepokonaną zapamiętałość w swoim występku i zupełnie z chluby przyznał się do niego. (Dokończenie nastąpi).

FRANCYA.

Paryż dnia 3 lutego.

(z Gazety Warszawskiej.)

Nowo mianowany biskup w *Langres* wykonał d. 2 b. m. przysięgę wierności Królowi, a biskup w *Limoges* wykonał takąż przysięgę jako administrator arcy-biskupstwa lugduńskiego.

Donoszą z *Rouen*, że tam d. 26 stycznia o godzinie 11 wieczorem postrzeżono nowego kometę, który nie jest podobnym do tego, jakiego teraz na niebie widzimy, a uważany przez perspektywę, ma raczej podobieństwo do komety w roku 1811. Znajduje się między głową małego niedzwiedzia i ogonem smoka. Może kometa ten jest znakiem obfitego zbioru wina.

Przybyła tu Pani *Szymanowska*, pierwsza fortepianistka NN. Cesarzowych Rosyjskich. Pani *Borgondio*, sławna spiewaczka, daje koncerta w tutejszej stolicy.

Bardzo się tu podoba nowy instrument muzyczny zwany *Componium*, Król Jmć wyznaczył kommissyą, mającą zdać sprawę o zaletach tego wynalazku.

Dnia 8. Xiążę *Orleanu* z małżonką swoją i órką odwiedził wczora Króla Imci.

Sąd w *Dijon* po trzydniowem naradzeniu się, rozstrzygnął zapytanie: czyli francuz może przysposobić cudzoziemca, i zawyrokował, iż wtedy tylko może to uczynić, gdy między Francją a krajem cudzoziemca, zawarty jest układ, pozwalający wzajemnego przysposobienia.

HISPANIA.

Madryt dnia 2 lutego.

(z Gazety Warszawskiej.)

Monarcha nasz podpisał zobowiązanie się zapłacenia Francyi 34 milionów, niewiadomo, czyli realów lub franków, a to z dochodów kopalni soli w *Arragonii* i cła pogranicznego w *Miranda*.

Wstrzymano wyście gwardyi francuzkiej z tutejszej stolicy.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Wojennego Litewskiego Gubernatora:
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.